Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok VII. Warszawa-Kraków dnia 1 września 1931 r. Nr. 17.

JEDNOŚĆ

Cena numeru 35 gr.

BEZPARTYJNE PISMO PRACOWNIKOW UMYSŁOWYCH.
WYCHODZI 1 i 15 KAZDEGO MIESIĄCA.

Pren. kwart. 2'50 zł.

Konto czekowe P. K. O. 404,983. Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ulica św. Filipa L. 6. II. p. — Tel. 122-11 Konto czekowe P. K. O. 404,983.

Praworządnością i sprawiedliwością państwa i narody żyją, bezrządem i nienawiścią — państwa i narody upadają.

Warszawa.

Przeczytajcie, rozważcie i odpowiedzcie!

Od naszego warszawskiego współpracownika otrzymany artykuł, jako programowy i zasadniczy zamieszczamy na naczelnem miejscu, rozpoczynając nim nasza powakacyjną pracę w walce o lepsze jutro. Zwracając uwagę naszych Szanownych Czytelników, Czytelniczek i Przyjaciół na ten nasz „rachunek sumienia dawnych grzechów“, i obecnej nad wyraz „ciężkiej pokuty“, zwracamy się do ich sumienia, by „wskazania na przyszłość“, zawarte w końcowym ustępie, wzięli sobie do serca i stanęli razem z nami do tej ciężkiej i odpowiedzialnej pracy, podjętej w obronie najbardziej dziś pokrzywdzonych i upośledzonych, którymi jesteśmy my wszyscy razem Redakcja.

DO CZEGOŚMY DĄŻYLI?

W obecnem, nadzwyczaj ciężkiem położeniu rzesz urzędniczych, pragniemy w artykule niniejszym poruszyć wszystkie najważniejsze zagadnienia naszych dotychczasowych wysiłków, by, po dokładnem ich zobrazowaniu, wysnuć wnioski na przyszłość pod względem ideowym i programowym.

Najpierw postawmy sobie pytanie pierwsze. Do czegośmy dążyli?

Na to pytanie odpowiedź nasza brzmi jasno i wyraźnie. Od samego zarania odbudowania Ojczyzny dążyliśmy usilnie do tego, by inteligencji naszej, złożonej przeważnie z pracowników państwowych, zepchniętej tak w czasie działań wojennych, jak i w czasach powojennych na szary koniec życia społecznego i państwowego,

WYWALCZYĆ NALEŻYTE STANOWISKO W PAŃSTWIE I NARODZIE.

Wynika stąd pytanie drugie:

JAKIMI ŚRODKAMI ZMIERZALIŚMY DO TEGO CELU?

a) Zjednoczenie ruchu urzędniczego.

Odpowiedź i na to pytanie nie napotka na żadne trudności. Dążyliśmy przedewszystkiem do zorganizowania całego stanu urzędniczego w jedną wspólną rodzinę, by tem łatwiej wywalczyć należne nam prawa, oraz by zapewnić sobie odpowiednią rolę przy budowie naszego państwa o charakterze mocarstwowym.

Zjednoczenie całego ruchu urzędniczego pod tem hasłem, uważaliśmy jako główną myśl przewodnią, której poświęciliśmy nasz największy wysiłek.

b) Stworzenie własnej prasy.

Poza zorganizowaniem całej rzeszy urzędniczej, dążyliśmy do wytkniętego celu, przez stworzenie własnego organu prasowego, by publicznie głosić nasze hasła i ideje. Własna prasa miała spełnić dwa zasadnicze zadania: jedno wewnętrzne, by zróżniczkowanemu i rozstrzelonemu ruchowi nadać jednolity kierunek — drugie zewnętrzne, by reszta społeczeństwa wiedziała, czego chcemy i do czego dążymy.

Możność wypowiadania własnych myśli i dążeń, objektywna krytyka poczynań, doskonalenie głoszonych haseł, obrona zagrożonych interesów, jakoteż poruszenie wszelkich zagadnień, związanych z życiem naszem, miały w prasie własnej zagwarantowaną możność publicznego omówienia.

c) Uzyskanie własnej reprezentacji w ciałach ustawodawczych.

Jako trzeci środek, prowadzący do wytkniętego celu, była dążność do uzyskania własnej reprezentacji w Sejmie i Senacie. Dążyliśmy do tego celu dlatego, by uniezależnić się od wpływów partyjnych — zwłaszcza w pierwszych latach odzyskanej niepodległości — gdyż te usiłowały, nie bez powodzenia, podporządkować wszystko i wszystkich swoim wyłącznie hasłom i celom, nie dając możności obrony naszych praw, a co gorsza, godząc nieraz w nasze interesy, lub zwalczając je w sposób bezwzględny i brutalny.

Zdobycie prawa niezależnej obrony naszych najżywotniejszych spraw, uważaliśmy — i uważamy nadal — jako jeden z najkardynalniejszych naszych postulatów, gdyż bez tego nie będziemy w możności nigdy wywalczyć należnych nam praw.

DOTYCHCZASOWE REZULTATY.

Teraz powiedzmy sobie otwarcie i szczerze, cośmy z tych naszych zamierzeń osiągnęli?

Odpowiedź na to pytanie będzie nie wesoła, jeśli wprost nie smutna i ponura!

Ad a) Pod względem organizacyjnym, mimo naszych wysiłków i mozolnych zabiegów, w ciągu dwunastu lat, nie możemy powiedzieć, byśmy się posunęli naprzód. Bujnie rozwijający się początkowo ruch organizacyjno - zawodowy osłabł w ostatnich zwłaszcza czasach w sposób wprost zatrważający.

Zamiast jednej upragnionej Organizacji, mamy ich dzisiaj aż trzy.

Na pierwszym planie jest „Ogólne Zrzeszenie Związków i Stowarzyszeń pracowników państwowych, samorządowych i komunalnych“ o charakterze apolitycznym i bezpartyjnym; dalej idą dwie dalsze centrale, o charakterze wybitnie politycznym. Jedną z nich jest „Zjednoczenie“, pozostające pod wybitnym wpływem bezpartyjnego bloku (B. B. W. R.), drugą jest „Centralna Komisja porozumiewawcza“ podporządkowana polskiej partji socjalistycznej (P. P. S.).

Poza temi trzema Centralami, pozostaje jeszcze chodzące luzem „Stowarzyszenie Urzędników państwowych“ (S. U. P.), organizacja liczebnie nie duża, ale o dużych aspiracjach i sprężystem kierownictwie, skłaniająca się ideowo do „Ogólnego Zrzeszenia“, lecz kokietująca równocześnie „Zjednoczenie“, po zupełnem zerwaniu z Centralną Komisją porozumiewawcza.

Taki jest obecny obraz pod względem organizacyjnym, który należy uzupełnić tem, że w ostatnich miesiącach, pod wpływem 18 proc. obcięcia poborów i zniesienia dodatków, powstał „Naczelny Komitet Urzędniczy“, który postawił sobie jako cel, połączenie wszystkich Central pod hasłem samoobrony, lecz „Zjednoczenie“ usunęło się od tej współpracy.

Tyle pod względem organizacyjnym.

Ad b) Jeśli o pracę chodzi, to najlepiej stosunkowo reprezentuje się „JEDNOŚĆ“, organ „Ogólnego Zrzeszenia“. Wychodzi regularnie 1-go i 15-go każdego miesiąca. — Dobór treści pod względem rzeczowym i literackim stoi na bardzo wysokim poziomie, pod względem zaś rzetelnej obrony interesów urzędniczych świad-

czy chlubnie o zespole redakcyjnym, złożonym z najdzielniejszych piór Krakowa i Warszawy.

Nie można tego powiedzieć o dwu innych Centralach, gdyż „Komisja porozumiewawcza“ nie posiada swego organu, wydaje bowiem od czasu do czasu rodzaj biuletynu, drukowanego pismem maszynowem zaś „Zjednoczenie“ jako takie nie ma również swego organu, gdyż posługuje się przeważnie „Czasopismem skarbowem“.

Skromnie, jeśli wprost nie ubogo pod względem formy i treści przedstawia się organ S.U.P., wychodzący nieregularnie pod tytułem: „Życie Urzędnicze“.

Taki jest stan „niezależnej prasy urzędniczej“.

Zamiast organu wychodzącego w kilkudziesięciotysięcznym nakładzie, mamy zaledwie jeden organ wychodzący regularnie, krakowska „**J e d n o ś ć**“, liczącą zaledwie kilka tysięcy prenumeratorów.

Ad c) Jeśli zaś o zdobycie własnej reprezentacji w Sejmie i Senacie chodzi, to sprawa ta przedstawia się jak najgorzej, gdyż organizacje jako takie, mimo dwukrotnych nieszczęśliwych prób, nie potrafiły zdobyć ani razu własnej samodzielnej reprezentacji, a co gorsza „śmiałków“ takich szykanowały władze najniesłuszniej „przenosinami z urzędu“.

Ten odcinek pracy przedstawia się dotychczas jak najgorzej.

ŹRÓDŁA ZŁEGO.

A teraz zastanówmy się, gdzie leży źródło złego? Odpowiedź na to pytanie jest również prosta i jasna. My sami, a nie kto inny, jesteśmy temu wszystkiemu winni. Nasza **apatja**, nasze **niedołęstwo**, nasz **brak zapału i poświęcenia**, są głównemi źródłami złego. Więc zanik poczucia solidarności i obowiązku ponoszenia drobnych ofiar dla celów wyższych; więc niechęć należenia do organizacji i popierania jej celów, w następstwie czego organizacje, powołane do obrony interesów zawodowych, są liczebnie słabe, finansowo nędzne, zaś prasa zaniedbana i nie poparta tak, jak tego wymaga nakaz chwili.

Objawy te musimy zwalczać w sposób jak najbardziej energiczny, gdyż w razie przeciwnym, czekają nas jeszcze gorsze następstwa.

FATALNE SKUTKI.

W nieubłaganej konsekwencji naszych błędów i win, ponosimy dziś fatalne skutki, które wprost w niemiłosierny sposób ścigają nas wszystkich tak „winnych“ jak i „niewinnych“. Wszak nigdy, nawet w lepszych czasach, kiedy „konjunktura gospodarcza“ była dobra, a nawet znakomita nie potrafiliśmy dla naszej słabości wywalczyć lepszej doli. Dziś zaś, kiedy nastąpiło ostre przesilenie gospodarcze, największe ciężary zwala się na nasze barki, bo nie mamy dość sił, ani energji, by się skutecznie bronić. Decyduje się o nas, bez nas! A my nic mamy, z naszej winy! nawet na tyle sił! by obronić tych, którzy nie mają nawet najniezbędniejszych środków do życia!

Dziś nikt poza nami nie myśli o naszej obronie! Jeśli się więc sami nie będziemy bronić, to kto to ma uczynić?

WSKAZANIA NA PRZYSZŁOŚĆ.

Przekleństwo naszych dotychczasowych błędów i win zbytnio zaciężyło nad nami, byśmy mieli się temu bezradnie przypatrywać. Musimy zastanowić się nad tem, jak się bronić skutecznie. Następstw złego nie da się usunąć natychmiast, tak, jak byśmy tego pragnęli. Jeśli się jednak mamy bronić, a bronić się musimy, to musimy wiedzieć, czego chcemy i do czego dążyć mamy. Przedewszystkiem do obrony musimy mieć siły, a sił tych musimy szukać w nas samych.

Jakkolwiek jest nam dziś ciężko, nawet bardzo ciężko, **musimy czy kto chce, czy nie chce, wzmocnić nasze organizacje zawodowe.**

Każdy musi bezwarunkowo należeć do swojej organizacji, opłacać należne wkładki, bo bez tego, każda organizacja będzie martwa i nie zdolna do skutecznej pracy.

Dalej, bodaj że za **najważniejszy sposób obrony uważamy rozwój i rozpowszechnienie naszej niezależnej prasy zawodowej!**

Musimy prasę naszą pielęgnować, popierać, rozpowszechniać, wzmacniać finansowo i moralnie, bo to nasz najsilniejszy szaniec obrony. Bez silnej prasy, nie postąpimy ani kroku naprzód.

Przez silną organizację i rozwój własnej prasy dążyć nam należy do lepszego jutra.

Kto tego nie uczyni, ten gotuje zgubę sobie i swej rodzinie!

Przeczytajcie to pilnie, rozważcie i godnie odpowiedzcie!

—oOo—

Następny numer „Jedności“ z dnia 15 września ukaże się w zwiększonej objętości 6-ciu stron.

Pamiętajcie!

Że z powodu słabości naszych **organizacyj**, nie popartych należycie przez **cały ogół urzędniczy**,

że dla **braku należytego poparcia** naszej prasy **zawodowej** i **braku jej propagandy**,

1) **cofnięto 15% dodatek od uposażeń**,

2) skazano około **100.000 pracowników państwowych najniższych kategoryj na ostatnią nędzę**, z powodu **braku** minimum egzystencji,

3) **obcięto pobory emerytów b. państw zaborczych o 40%**, gdyż wypłacono im tylko **75%** należnej emerytury, z czego obcięto ostatnio jeszcze 15%,

4) nie oszczędzono **wdów i sierót**, pobierających zaledwie po **kilkadziesiąt**, lub nawet **kilkanaście złotych** wynoszące zaopatrzenia,

5) **podwyższono opłaty** emerytalne z 3 na 5%,

6) wstrzymano awanse od 1 stycznia 1931 r. **bez ograniczenia terminu**, kiedy to zarządzenie ustanie,

7) **wstrzymano szczeblowanie**, również bez podania trwania ważności tego zarządzenia,

8) **podwyższono podatek** od uposażeń o **10%**,

9) **odebrano nabyte** prawa emerytom,

10) **cofnięto w całości lub częściowo** dodatki stołeczne i kresowe.

By istny ten potop nieszczęść od nas odwrócić, musimy się **organizować i poprzeć naszą prasę**, by zapewnić jej należyty wpływ i poważanie.

Wstępujcie więc wszyscy **do organizacyj, płaćcie** koniecznie nieduże **wkładki, propagujcie i rozszerzajcie** naszą „**Jedność**“, jeżeli chcecie **dopomóc nam do skutecznej walki.**

Pamiętajcie, że trapi nas dzisiaj aż **dziesięć plag**, jak owych 10 plag egipskich — tylko, że tamte plagi zsyłał Bóg na pierwotnych Egipcjan, zaś temi plagami obłożyli nas nasi właśni władcy, chociaż nie popełniliśmy nic złego. **Ur.**

Coraz więcej ofiar w szeregach policji państwowej.

Kilka dni temu w Krakowie, w jasny dzień, urządzili bandyci napad na funkcjonarjuszów policji państwowej, raniąc ich śmiertelnie. Nie ma prawie dnia, by dzienniki nie podały wiadomości o krwawych napadach na naszych „granatowych żołnierzy“, którzy stoją na straży bezpieczeństwa publicznego. W szeregach policji państwowej padło niejedno życie na posterunku z ręki skrytobójczej. Ofiary te nie mogą iść na marne, musi się tem zająć szersza opinja społeczna, której **obowiązkiem jest udzielić poparcia i pomocy zawsze i wszędzie, gdzie tego zajdzie potrzeba.**

Nie możemy i nie wolno nam naszych dzielnych „granatowych żołnierzy“ pozostawić samych sobie, przy spełnianiu ich ciężkiego i niebezpiecznego obowiązku. Chodzi nam o to, by dzielni, a w wielu wypadkach bohaterscy policjanci czuli i wiedzieli, że w pełnieniu ich obowiązku, kiedy chodzi i o zdrowie i mienie obywateli, znajdą w ludności wszystkich sfer należyte poparcie, a nawet pomoc czynną.

Minęły te czasy, kiedy ludność do żandarmerji i policji państw zaborczych odnosiła się wrogo. Wtedy to było uzasadnione. Dziś jednak w naszem państwie, tulają się wprawdzie uprzedzenia do policji, lecz stan ten musi ulec zmianie, bo to jest policja nasza, czuwająca nad porządkiem publicznym, naszem mieniem i zdrowiem.

Czyż ci funkcjonarjusze nie zasługują sobie na to, by ich poprzeć?

Pisząc jednak o tem nie możemy się powstrzymać od pewnych uwag, mianowicie czy nie za dużo funkcjonarjuszów publicznych zajmuje się sprawami takiemi, jak obchodzenie sklepów o godz. 7-mej wieczorem, celem skontrolowania, czy sklepy zamknięte, podczas, gdy rzezimieszki hulają nieraz wprost bezkarnie, gdyż zredukowany personal policji państwowej nie może zapewnić należytego bezpieczeństwa obywatelom państwa.

Czy nie należy naszych kupców pozostawić w spokoju w ich sklepach, czy też pracowników w fabrykach i warsztatach, boć oni przecież nie zagrażają niczyjemu życiu, a używanych do kontrolowania ich organów policji, użyć do tropienia tych rzezimieszków i bandytów, którzy mając zapewnioną prawie że bezkarność w plondrowaniu mienia obywateli, dopuszczają się zbrodni nawet w stosunku do policji państwowej.

Sądzimy i twierdzimy, że wzmocniony w ten sposób stan liczebny policji państwowej na odcinku tępienia bandytyzmu spełni lepiej swoje zadanie i da większe bezpieczeństwo funkcjonarjuszom policji, która ponosi coraz więcej ofiar-

Uchwały Zarządu Głównego Zjednoczenia Kolejowców Polskich (Z. K. P.)

w sprawie redukcji pracowników i obniżki płac.

W dniu 21 bm. obradował w Krakowie, w domu własnym, przy ul. św. Filipa L. 6, Zarząd Główny Zjednoczenia Kolejowców Polskich. — Głównym tematem obrad była sprawa dokonywanej masowo redukcji pracowników kolejowych, w związku z dokonaną obniżką płac i zbliżającą się zimą, która z natury rzeczy powoduje znaczne zwiększenie wydatków.

Uchwalono protest przeciwko dokonywaniu masowej redukcji pracowników kolejowych i zwiększaniu w ten sposób liczby bezrobotnych w kraju, oraz postanowiono domagać się zaniechania redukcji pracowników i przywrócenia do pracy tych zredukowanych, którzy nie posiadają dostatecznych środków utrzymania.

W sprawie nieslychanie ciężkiej sytuacji pracowników kolejowych, spowodowanej obniżka płac, uznano, iż jedynym wyjściem z tej sytuacji jest bezzwłoczne przywrócenie płac i dodatków do poprzedniej wysokości i postanowiono prowadzić nadal energiczną akcję, zdążającą do spełnienia tego żądania.

Odnośnie opracowanego przez M. K. nowego projektu uposażenia pracowników kolej. uznano, iż wprowadzenie w życie takiego projektu w okresie przeprowadzonej z całą bezwzględnością redukcji pracowników, płac i dodatków, byłoby niewątpliwie dla pracowników kolejowych niekorzystne i dlatego Zarząd Główny wypowiada się przeciwko wprowadzeniu nowych norm płacy, aż do cofnięcia zarządzonej redukcji płac i dodatków.

Pozatem postanowiono domagać się awansowania oraz etatowania wszystkich tych pracowników, którym awanse lub etaty należą się, oraz przemianowania pracowników czasowych na stałych.

Uchwalone postulaty przedłoży **delegacja** Wydziału Wykonawczego Z. P. K. **Ministrowi Komunikacji p. Kühnowi.**

Orgje redukcyjne.

Bezlitosna kosa redukcyj rozmachała się, kładąc pokotem obfity plon, niestety, plon martwy, bo jest to, jak mówił Skarga: „żniwo w płakaniu". Nie zna ta kośba żadnych ludzkich względów, nie powoduje się żadnymi sentymentami, łamie wszelkie humanitarne zasady, ale co najcharakterystyczniejsze dla tej grubej i okrutnej roboty, nie rządzi się żadna zdrową logiką i pomija z całym cynizmem te przewodnie wytyczne, które Rząd wskazał, zalecając ich przestrzegania.

Jako przykład niech posłużą zarządzenia redukcyjne, wydane w czasie wakacyj w szkolnictwie średniem. Wielu nauczycieli otrzymało ze swych dyrekcyj zawiadomienie, iż w rozpoczać się mającym roku szkolnym nie otrzymają w danym zakładzie żadnych zajęć. Do zawiadomienia tego nie dodano żadnych zresztą wyjaśnień ani motywów. Pozostawiono jedynie pole do domysłów, oczywiście złych i oczywiście trafnych. Gdy zaniepokojeni nauczyciele przerywając swój zasłużony wypoczynek, poczęli się zgłaszać w swych zakładach, powiedziano jednym, że otrzymają wkrótce wezwanie do komisji lekarskiej, która ma zbadać ich zdolność do pracy (raczej ma wykonać zlecenie uznania ich za niezdolnych do dalszej służby), drugim, że będą zwolnieni, innym wreszcie niczego wogóle nie wyjaśniono. Najszczęśliwsi z dotkniętych zmianami dowiedzieli się, że będą przeniesieni najczęściej gdzieś daleko, z jednego końca Polski na drugi.

Los taki spadał na owych proskrybowanych z dziwnym jakimś kaprysem tak, jak kapryśnie zabijają kule na wojnie. Oto w niektórych gimnazjach polecono zwolnić i poddać orzeczeniom komisji lekarskiej zupełnie jeszcze młodych i zupełnie zdolnych do pracy nauczycieli, ojców rodzin, żyjących w notorycznym niedostatku, unieszczęśliwionych w dodatku ciężką chorobą w najbliższej rodzinie, podczas gdy pozostawiono w służbie nauczycielki mężatki, których mężowie zarabiają świetnie w swym fachu i posiadają już własne wille i domy! Gdzież jest więc owa, tak wysuwana jako wskaźnik humanitarności zasada rozpoczynania redukcyj od tych osób, dla których stanowisko służbowe nie jest kwestją bytu własnego i rodziny? Jak można z zimnem wyrachowaniem dokonywać takiego bezwzględnego niszczenia bytu bezbronnych rodzin, które wytrącone z jakiej takiej równowagi życiowej, skazane zostaną odtąd na bezlitosny, niczawiniony głód i nędzę!

Dziwne zresztą i chyba nieprowadzące do właściwego celu jest pojmowanie tej redukcyjnej oszczędności. Oto znów posyła się na przedwczesną emeryturę całe mnóstwo młodych jeszcze, najzupełniej zdolnych do pracy ludzi, którym zresztą, jeszcze przed emerytura, musi się płacić pełną pensję czynną za tak zw. „stan nieczynny". Czy nie szkoda marnować na to pieniędzy, czy nie szkoda pozbywać się zdolnych do pracy, wytrawnych sił, marnując je niewiadomo w jakim celu bez pożytku, i to kosztem dalszych, nowych obciążeń budżetu emerytalnego. Czy w czasie wyjątkowym nie można ograniczyć tych ustawicznych przeniesień? Gdzie jest sens tych dziwnych zarządzeń? Jeżeli on zaś istnieje i jeśli za nim przemawiają jakieś nieznane szerszemu ogółowi racje, to dlaczego Ministerstwo Oświecenia nie da w tym kierunku żadnego wyjaśnienia, choć nie ubliża to chyba powadze władzy, skoro takie wyjaśnienia i komentarze towarzyszą wielu innym zarządzeniom ze strony Rządu? Niechbyśmy się nareszcie dowiedzieli na czem polega owa logika przedwczesnych pensjonowań. Możebyśmy wreszcie zrozumieli rację tej tajemniczej mądrości, która nie może bez wyjaśnień pomieścić się w naszych widocznie za ciasnych mózgach!

Ilekroć czynniki rządowe tego potrzebują, mają zwyczaj odwoływać się do społeczeństwa mówiąc, że współpraca jego z Rzadem jest konieczna. To też społeczeństwo tem więcej ma wszelkie prawo domagania się, by przy zarządzeniach rządowych, które tak głęboko sięgają w życie społeczne jak redukcje, Rząd liczył się z jego opinją, która jest zresztą zdrowa i słuszna.

I.

Nowe przepisy o urzędowaniu administracji.

W Dzienniku ustaw z dni ostatnich ogłoszono rozporządzenie Rządu „o obowiązkach wojewodów i starostów, jako przedstawicieli rządu". Rozpada się ono na 4 działy i określa stosunek wojewodów i starostów jako właściwych przedstawicieli Państwa do kierowników innych władz administracji niezespolonej. — W szczególności wojewodowie i starostowie mają obowiązek uzgadniania całej administracji państwowej w ich okręgu administracyjnym w myśl zasadniczej linji działalności rządu. Czynią to zaś przez informowanie się u wszystkich władz, urzędów i zakładów państwowych co do zasad, jakiemi mają zamiar kierować się w swej działalności i t. p.

Z drugiej strony naczelnicy władz i urzędów, podległych bezpośrednio władzom centralnym, mają uzgadniać z wojewodami projekty swych zarządzeń natury ogólnej oraz takich, które mają szczególne znaczenie dla polityki rządu na obszarze województwa.

Rozporządzenie to ma być, według komentarzy, ujęciem w stałe normy systemu „zespolenia władz", polegającego na uzależnieniu całej administracji od politycznej linji działalności rządu. Możnaby jednak zarzucić, że nietylko takiego systemu nie ustala i niczego nie porządkuje, lecz przeciwnie, wprowadza przepisy, mogące w praktyce spowodować chaos, a co najmniej nieporządek i zwłokę w załatwianiu spraw. Przedewszystkiem, co znaczą te ulubione warszawskie wyrażenia: „uzgadniać" lub „zasadnicza linja działalności rządzi", albo „zarządzenia mające szczególne znaczenie dla polityki rządu?" Są to terminy nieprawnicze, nieokreślone, mogące być rozumiane w rozmaity sposób. A więc mogą się stać łatwo powodem sporów między wojewodą lub starostą, a kierownikami innych władz o ich właściwe znaczenie. Wreszcie, jak ma wyglądać w codziennem życiu technika takich „uzgadniań"? W gruncie rzeczy wygląda to na danie wojewodom i starostom prawa poprostu aprobaty zarządzeń „natury ogólnej" wydanej przez kierowników innych władz administracyjnych. Lecz dlaczego się tego wyraźnie i jasno nie mówi?

W b. państwie austrjackiem preponderancja władzy kierowników administracji ogólnej była określona w ten sposób, że np. b. namiestnik był jednocześnie prezydentem Dyrekcji Skarbu lub Rady szkolnej krajowej, a więc poprostu szefem danej władzy „zespolonej". Jako takiemu służyło bez osobnych „uzgadniań" prawo wglądu i aprobaty we wszystko, co chciał. W Polsce gdzie panuje również zasada „zespolenia władz", przeprowadza się tę zasadę ,jakby wstydliwie czy nieśmiało, tworząc tylko fikcję przewagi władzy wojewody i starosty, ujawniająca się w owych uzgadnianiach i liniach przewodnich, które niczego konkretnego nie wyrażają i nie decydują w kwestji co się ma stać, gdy np. kurator lub prezes Izby Skarbowej inaczej zrozumieją owa „przewodnią linję" polityki rządowej, jak wojewoda i każdy z nich będzie bronił swego poglądu, choćby dla zaznaczenia „prestiżu" swej odrębnej władzy.

Byłby już czas skończyć z tą dwoistością, która jest wciąż jeszcze trwałą reminiscencją czasów, gdy każdy resort chciał być osobnem państwem w Państwie.

L.

Dziwne pojęcia o oszczędności w budżecie emerytur!

Od jednego z licznych „młodych emerytów", który znany był ogólnie jako nieskazitelny pod każdym względem i zasłużony urzędnik, otrzymujemy list, który jako charakterystyczny, podajemy w całości:

„Szanowna Redakcjo! Przed kilku laty zostałem, mając 50 lat życia i 25 lat służby państwowej, przeniesiony zupełnie nieoczekiwanie w stan spoczynku. Dlaczego, nie dowiem się tego napewno do końca życia. Nie mogąc wszakże pogodzić się z tą myślą, że będąc zupełnie zdolny do pracy, pobieram emeryturę, obciążając bezproduktywnie Skarb polski, zabiegałem usilnie przez tych kilka lat o powrotne przyjęcie do służby w tej samej lub innej dykasterji i w tej samej grupie uposażenia, w jakiej mnie spensjonowano. Wielkiego materjalnego interesu w tem nie mam, gdyż w razie reaktywowania zyskałbym zaledwie kilkadziesiąt złotych miesięcznie. Leży to raczej w interesie Skarbu, bo reaktywując mnie, zyskałby wyrobioną siłę, możliwie tanim kosztem i miałby o jednego emeryta mniej.

Motywy moje znalazły uznanie. Takie przynajmniej odniosłem wrażenie z konferencji z różnymi szefami, którzy wyrażali nawet zdziwienie, iż za tak małą korzyść materjalną chcę kłaść znowu głowę pod jarzmo pracy urzędniczej. — Przyjaciele odradzali mi to, proponując inne, korzystniejsze zajęcia. Ale uparłem się i wnosiłem podania jedno za drugiem. Wszystkie załatwiono odmownie, ostatnie przed kilku dniami i pod wrażeniem tej właśnie odmowy piszę niniejszem ten list.

Trzeba dodać, że powodem odmowy (które) nie umotywowano) nie mógł być brak etatu w odnośnym urzędzie, gdyż w chwili, gdy wnosiłem podanie oświadczono mi wyraźnie, że etat jest wolny i że mam zasadniczo wszelkie szanse.

Jakże więc rozumieć tę metodę postępowania? Dlaczego Państwo skazuje pełnych sił i rwących się do pracy ludzi na przymusowe, płatne ze Skarbu bezrobocie, w czasie, gdy możliwie najlepiej rozumiana ekonomja nakazuje korzystać skwapliwie z podobnych ofert jak moja!"

• • •

W związku z tematem, poruszonym w powyższym liście zaznaczamy, że w swoim czasie Powszechny Związek Emerytów na odbytem w Warszawie zgromadzeniu uchwalił wystosować do Rządu prośbę o przeprowadzenie dokładnej rewizji przedwczesnych emerytur w celu powrotnego powołania do służby, posiadających wymagane kwalifikacje i zdolnych do pracy emerytów.

Ta, tak rozsądna petycja przyczyniłaby się niewątpliwie do usunięcia z widowni tych prawdziwie gorszących objawów marnowania pożytecznych sił pracowniczych w chwili, gdy każda z nich jest potrzebna, gdy każdy grosz, płacony ze Skarbu Państwa, winien służyć pożytecznym celom, a nie być wydawanym bezproduktywnie na „młode" emerytury.

Ia.

Podziękowanie.

Nie mogąc osobiście złożyć podziękowania za tyle dowodów życzliwości i współczucia okazanego w ciężkiej chwili z powodu zgonu ś. p. Ojca i Brata naszego:

ANTONIEGO JERZEGO LEWAKA,

prosimy na tej drodze o przyjęcie serdecznej podzięki, którą składamy Przewielebnemu Duchowieństwu, wielce szanownemu Nauczycielstwu powiatu bocheńskiego, Krewnym, Przyjaciołom, Znajomym.

Córka: JARZYNOWA
Siostra: WYSOCZAŃSKA.

Komunikat.

Centralny Związek byłych zawodowych oficerów, podoficerów i urzędników wojskowych w Stanisławowie, wniósł dnia 25 sierpnia 1931 w sprawie zaopatrzenia emerytalnego b. zawodowych oficerów, podoficerów i urzędników wojskowych b. armji austrjackiej w związku z ogłoszoną konwencją wiedeńską w Dz. U. Rz. P. Nr. 8 z dnia 31. I. 1931 do Naczelnych Władz Państwa następujący

Memorjał:

Obywatele polscy, od początku powstania odrodzonego Państwa Polskiego, zabiegają jako byli zawodowi wojskowi z zaboru austrjackiego oficerowie, podoficerowie i urzędnicy wojskowi, o przyjęcie ich z powrotem do służby zawodowej do Armji Polskiej, względnie o udzielenie im należnego zaopatrzenia.

Według pragmatyki służbowej i ustawy emerytalnej byłego państwa Austr. („B-14") miał każdy zawodowy wojskowy, po wysłużeniu 8 lat kalendarzowych po wstąpieniu prawo do odprawy w wysokości 100 proc. pobranych poborów, po 12 latach zaś otrzymywał certyfikat, uprawniający go do otrzymania posady państwowej i przy objęciu takowej wypłacano mu 25 proc. pobranych poborów za ubiegły czas służby wojskowej.

Ci obywatele polscy, którzy jako byli zawodowi wojskowi zaboru austr. przez lat kilka-

naście poświęcili służbie wojskowej kwiat swego życia, wszystkie swe siły fizyczne i intelektualne i dzieląc z towarzyszami broni cierpienia i straty wojny światowej, bezpośrednio czy pośrednio przyczynili się do oswobodzenia Państwa Polskiego, — pozostają od 13 lat bez jakiegokolwiek zaopatrzenia, żyjąc wraz z rodzinami z braku kwalifikacji do zawodów cywilnych bez majątku i bez możności zarobkowania w głodzie i chłodzie, a niejednokrotnie w skrajnej nędzy tak, że nawet niektórzy z nich nie mając środków do życia, zakończyli swój żywot tragiczną śmiercią.

Rozporzadzeniu Ministerstwa Skarbu do Nr. D. I. 1490/5/30 z dnia 12 lutego 1930, którem uczyniono zależnem przyznanie zaopatrzenia wyżej wymienionym byłym zawodowym wojskowym zaboru austr. od ogłoszenia konwencji wiedeńskiej z dnia 30/7. 1923 w Państwie Polskiem jako ustawę, po ratyfikowaniu jej przez wszystkie państwa sukcesyjne, — stało się w zupełności zadość, gdyż Królestwo Jugosławji, które było jedynem państwem, które wówczas jeszcze nie ratyfikowało tej konwencji, ostatnio w maju 1930 ratyfikowało tę konwencję, która z dniem 12 maja 1930 weszła w życie i która zawiera postanowienie, że w ciągu jednego roku od dnia wejścia jej w życie mają wszystkie uprawnione osoby wnieść podania o przyznanie im zaopatrzenia.

Na liczne prośby i interwencje podpisanego Związku, wreszcie konwencja ta ogłoszona została w Dz. U. R. P. Nr. 8 z dnia 31/I. 1931, a tem samem uzyskała w Państwie Polskiem moc obowiązującej ustawy. Na podstawie tej w Polsce obowiązującej ustawy (ogłoszonej konwencji wiedeńskiej w Dz. U. Rz. P. Nr. 8 z dn. 31/I. 1931), wnieśli też w ustawowym terminie ci obywatele polscy, jako byli zawodowi wojskowi zaboru austr., swoje udokumentowane prośby o przyznanie im należnego zaopatrzenia, które jednak dotąd zalegają nierozpatrzone.

Ponieważ Naczelne Władze Polskie obiecały, — skoro tylko wspomniana wyżej konwencja wiedeńska uzyska w Państwie Polskiem moc obowiązującej ustawy, udzielić uprawnionym osobom zaopatrzenia, a dalsza zwłoka nie da się uzasadnić ze względu, że wszelkim wymogom ustawowym i formalnym stało się już zadość, — w tym więc stanie rzeczy, biorąc pod uwagę, iż uprawnieni obywatele polscy znajdują się wraz z rodzinami w bardzo opłakanych stosunkach, tak, że w braku nawet suchego kawałka chleba walczą z życiem i śmiercią — ośmiela się podpisany Związek prosić o łaskawe zarządzenie rozpatrzenia wszystkich wniesionych próśb tych obywateli polskich i przyznanie im odpowiedniego zaopatrzenia, a w szczególności przez zrównanie b. zawodowych wojskowych armji austr. z zawodowymi wojskowymi Armji Polskiej, przyczem zauważa się, że wyniknąć mogące stąd obciążenia Skarbu Państwa wobec małej grupy uprawnionych przy życiu pozostałych, będą minimalne, a Państwo Polskie spełni akt powinności i sprawiedliwości.

Za Zarząd:

Sekr.: Werner mp. Wicepr.: Obstgarten mp.

Do P. T. Prenumeratorów

zalegających z prenumeratą.

Powołując się na naszą odezwę pod tym samym tytułem w Nr. 7 „Jedności", ogłaszamy poniżej w dalszym ciągu tych P. T. Prenumeratorów, którzy od roku 1929 i wcześniej zalegają z prenumeratą, z tem, że o ile zaległość w przeciągu 2 miesięcy nie zostanie wyrównaną, natenczas ogłosimy imienną listę.

Z prenumeratą zalegają:

Nr. 4132 od 1. IX. 1929, Nr. 4142 od 1. IX. 1929, Nr. 4148 od 1. IV. 1929, Nr. 4149 od 1. I. 1929, Nr. 4150 od 15. IX. 1929, Nr. 4173 od 1. I. 1929, Nr. 4182 od 1. X. 1929, Nr. 4187 od 16. XII. 1929, Nr. 4192 od 1. VII. 1929, Nr. 4205 od 15. VI. 1929, Nr. 4209 od 1. I. 1929, Nr. 4211 od 1. IV. 1929, Nr. 4223 od 1. IV. 1929, Nr. 4224 od 1. II. 1929, Nr. 4226 od 1. II. 1929, Nr. 4234 od 1. III. 1929, Nr. 4238 od 1. IV. 1929, Nr. 4241 od 1. X. 1929, Nr. 4280 od 1. VII. 1929, Nr. 4297 od 1. VII. 1929, Nr. 4312 od 1. VI. 1929, Nr. 4313 od 1. IV. 1929.

Równocześnie ogłaszamy nazwiska tych PT. Prenumeratorów, których numera prenumeraty ogłosiliśmy w poprzednich numerach „Jedności" i wzywamy do wyrównania zaległości do dnia 1 października b. r. w przeciwnym razie będziemy zmuszeni oddać sprawy naszemu syndykowi, co narazi wspomnianych na niepotrzebne koszta:

1318, Dr Włodzimierz Łaba, Kraków od 1 lipca 1928; 1322, Józef Waszkiewicz, Kraków od 1 lipca 1928; 1326, Jan Marczak, Brodnica od 1-ego października 1927; 1375, Marja Bratoszowa, Wapienna od 1 października 1928; 1377, Sąd grodzki, Krzeszowice od 1 kwietnia 1929; 1413, Franciszek Maderski, Brzesko (Małop.) od 1-go lipca 1928 roku; 1483, Adam Jurczykiewicz, Kraków od 1-ego lipca 1929; 1502, Józef Francuziak, Sułkowice 1503, Józef Zawada, Sułkowice od 1 października 1927; 1505, Tow. Kasynowe, Frysztak od 1 października 1927; 1508, Józef Szafran, Jaworzno od 1 kwietnia 1929; 1519, Jan Pluta, Tarnów od 1 marca 1928; 1533, inż. Kazimierz Peszkowski od 1 kwietnia 1928; 1542, Józef Seremet, Radłów od 1 stycznia 1930: (C. d. n.).

„Dziennik Poznański" o redukcjach.

Wśród głosów prasy codziennej, omawiającej szeroko sprawę redukcji w szeregach urzędniczych, zwraca uwagę nader znamienna opinja, jaką znajdujemy na łamach „Dziennika Poznańskiego". Pismo to stwierdza, że:

„Zła dola zmusza świat urzędniczy do zaniedbywania kultury umysłowej, do zupełnego wyjałowienia intelektualnego, do skrajnej oszczędności w kształceniu dzieci, ni emówiąc już o tem, że przez zaniedbanie higjeny życia i odżywiania bardzo ucierpi stan fizycznego zdrowia tej warstwy społeczeństwa".

„Jeżeli jednak — pisze dalej „Dziennik Poznański" — państwo wymaga tak daleko idących ofiar ze strony urzędników,

to niech przynajmniej zamierzone redukcje jak najmniej obrażają godność człowieczą i uszanują w redukowanym obywatela, który ponosi dla kraju ciężką ofiarę. Tymczasem dowiadujemy się, że redukuje się urzędników wielokrotnie w sposób nieomal brutalny. Nie może w nikim budzić zadowolenia pewność, że zostaje np. zredukowany tylko dzięki... intrygom osób trzecich. Doniesiono nam, że w celu przeprowadzenia redukcji ściągano w ciągu wakacyj jednego ze starych profesorów gimnazjalnych dwukrotnie do Poznania hen z dalekich kresów, gdzie bawił na wywczasach.

Przytem sposób przeprowadzania redukcji musi mieć swoje uzasadnienie, w przeciwnym razie redukcja wywoła ferment, którego spauperyzowanej inteligencji urzędniczej należy stanowczo zaoszczędzić. W pewnym przypaddku np. postanowiono zreukować dyrektora gimnazjalnego w pełni sił i zdrowia. Miejsce jego zajmie profesor — kierownik szkoły, który przez dopłatę funkcyjna pobierać będzie prawie wyższą gażę, niż dotychczasowy dyrektor. Skarb na takiej redukcji nic nie zaoszczędzi, a przeciwnie dopłaci... emeryturę zredukowanego. A cóż powiedzą wtajemniczeni o akiem... skreśleniu jednego etatu? Napewno powiększą grono niezadowolonych".

Policzenie lat zawodowej pracy do wysługi emerytalnej.

W ostatnich czasach otrzymujemy często zapytania, co się rozumie pod wyrazem „zawodowa praca".

Ażeby zaspokoić kolegów, pozostających w służbie, a którzy przeszli ze służby państw. zaborczej do służby polskiej, którzy pojmują, iż służba w b. państwie zaborczem jest pracą zawodową, zaznaczamy, że „praca zawodowa" jest to taka praca, którą obecny funkcjonarjusz wykonywał jako zawód przed wstąpieniem do służby państwowej bez względu na to, czy była to służba w państwie zaborczem czy polskiem.

Jeżeli np. adwokat za czasów zaborczych, wstąpił do służby państwowej, jako sędzia, to czas spędzony w adwokaturze jest czasem „pracy zawodowej". Sh.

Diarjusz

od 15—31 sierpnia.

22 sierpnia. Po dymisji węgierskiego rządu hr. Bethlena, nowy rząd utworzył hr. Karolyi.

*

23 sierpnia. Poseł Rzp. Polskiej w Moskwie, Patek, złożył rządowi sowieckiemu projekt paktu nieagresji między Polską a Rosją.

*

24 sierpnia. Socjalistyczny gabinet angielski MacDonalda ustąpił na tle przesilenia finansowego i sprawy bezrobocia. 26 sierpnia MacDonald utworzył gabinet koalicyjny z przedstawicieli wszystkich trzech stronnictw angielskich.

*

25 sierpnia. Rząd zwołał konferencję przedstawicieli szerszych kół rządowych i gospodarczych w sprawie zwalczenia bezrobocia.

NA FUNDUSZ PRASOWY ZŁOŻYLI: Józef Paluch z Germakówki zł. 2. — B. Felski, Starogard, zł. 10. — Feliks Wajda, Kraków, 2 zł.

Pamiętajcie o uregulowaniu prenumeraty za „Jedność".

Wydawca: Za Związek Zrzeszeń pracowników publ. Wojew. krakowskiego: Dr J. Krajewski. — Redaktor odpowiedzialny: Dr Józef Warchałowski
Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie, ul. św. Krzyża L. 11 — pod zarządem Romana Ferka.